

strzelec Brod Hachinien - jurem gium rok ur 1923

ramienkaly Lwów Lyanakawka 125

770

7678

1) Zostałem areztowany dn. 25 sierpnia 1940 r. Zamieszano mi przyjaźliwość do kół rewolucyjnych i <sup>organizacji</sup> ich dopomaganie rygniadom polsko-niemieckim!

Rewizja przeprowadzona w domu nie dała żadnych wyników, ponieważ to zabrano mi, na przesłuchanie. W domu zostawił jeden z NK Hachinien, papier, na podstawie którego można będzie podawać i w poręczeniu / przesłanki /

Dnia 26 sierpnia zaczęło się przesłuchanie. Zamieszano mi przez uwięzionych mego, umożliwiając prośbami i groźbami do przyznania się. Hmachinien mi u p. że ja wysadziłem w powietrze jakiś most kolejowy, że organizacja przerwała kierowana, przyznawała się do zamachu bombowego na Ławarszymowie i t.p. brednie. Gdy nie chciałem przyznać, ugraszało kamedję. Należeli tegoż odhiciu NKHD, na którym byłem przesłuchiwany ujętali Hachinien zawiócił mi, w ciemnej korytarzu, okna której były ściśle zastawione do jakiegoś domu. Wprowadzono mi do dużej piwnicy. Ściany jej były splecione krwią my farbą, w kącie paliła się mała lampka. Hmachinien mi, obrócić się do ściany, a na przy pochwyceniu kija, nagała "Kławiachista krykłać przyznaj się, tak uci to sejaranie ubiję na h.j." Nie wiedziałem w pierwszej chwili co myśleć, po chwili odpowiedziałem: "Do czego mam się przyznać jak nie nie wiem?" To ich strasznie rozweściło, zaczęli mi rozgrywać trochę bić w ręce popadło, później, uapoł przytłumionego odwołano do merzenia. N°1 zwanego popularnie "Pygidkani". To zatałkaniem formalności przy brać <sup>śledczy</sup> przedział przy brać na poręczeniu "Hmachinien uadimaj się, waszra będzie rozgabywać". - Dyżurny kławiachista wprowadził mi do małej celi w której dokonał rewizji. Naturalnie takie rzeczy jak zegarek, papierosy, zapalniczka, pierniczki, powodowały do jego kieszki, taszkawie zostawił z 200 rubli tylko 30, tłumacząc się tym że mi nie trzeba pieniędzy. Nie reagowałem na to, nie był dla mnie bardzo uciążliwy, powiedziała nawet że mi zaprowadzi do celi gdzie są sami politycy.

Przewadził mnie jakiś drugi korytarzem. Prowadził tu strażny wzdłuż w którym  
 przebiegała silna woja chłoni. To państwo było w celi, do której mnie wprowadzono.  
 W moim pokoju 9x7 m leżały obok siebie łóżeczka skrzynkowe. Byli to stary  
 mężczyźni. Był między innymi gen Rogalski z Goumna starszy 70 letni,  
 dr Szafrań z Janowa, mjr Segda oraz wielu innych, oficerów, policjantów inżyni-  
 nierów itd. To rozumie z moim rozmówcą że nikt tu nie traci nadziei  
 "Kryzysy, trzymali się dobrze". Na celi było też kilku ukraińców, bardzo wrogo  
 do nas nastawionych. Mówili tylko że jak Hitler przyjdzie to wyrzuci wszystkich  
 Polaków. Lękali się, Holuś Ukrainę. W więzieniu siedzieliśmy około 6 miesięcy.  
 Wobec rozprawy sądowej. Mieszkańcy na smęta Bożego Narodzenia  
 spadło do naszej celi około 40 kłusowników niebrojących w megalu, i za to  
 żeśmy śpiewali koledy, sprawili masakra, po której 7 więźniów w stanie  
 ciężkim zabrano bezpośrednio do szpitala.  
 Dnia 22 lutego dostaliśmy akt oskarżenia. Obwiniano mnie na podstawie paragraf  
 54-1a, 54-2, 54-11, 54-10. Sądowym byłem przez 433. Wojenny trybunał  
 6 armii kijewskiej przez komisarza batalionu Stryżowa, na podstawie  
 paragrafów 54-1a / zdrada stanu! / - Chcieli nas więcej nie mogli nieporodnie  
 dawano mi zarzuty paragraf 54-13 (sąd wojenny) i jakieś 8-10 lat.  
 Oskarżony paragraf 54-1a (nie miał 20 lat) - To rozprawy sądowej siedzieliśmy  
 jeszcze do dn. 1 marca 1941 r. w "Przygłaskach". Karciuki na celach tzw. "zar-  
 uych" były znacznie gorsze niż na celach śledczych. Siedzieli tu towaryżstwo  
 mieszane, stądziej oraz z politycznymi. Tych ostatnich obchodzono tu ze  
 wszystkich rzeczy, czynili to przeważnie bolszewicy stądziej i białocy -  
 Ukraińcy / tam gdzie była ich większość / i rządzali ciagle arautiory i bijatyki  
 uciążące się nad Polakami przy każdej sposobności. Dziesiątego marca  
 wyjechaliśmy ze Lwowa do Charkowa. W więzieniu charkowskim poogregowano  
 nas. Oddzielono mężczyzn z matym wyrokami / do 7 lat / a nas wysłano do Kady-  
 mosłoki, zakładowano na okręt "Miust" i wysłano na Kadyms. Karciuki jardy  
 były straszne, bez jedzenia i wody jechaliśmy 6 i pół dnia. Stądziej sonecy  
 robili so im się podobano. Zadzisili jednego z księży polskich oraz bicia

W dorozradzili do rozstroju merronogo jednego z profesorów gimnazium we Lwowie.  
 To przyjechał do Magadaui, a kilka dni później odesłano mnie do tajgi  
 do kopalni złota. Życie było tu straszne. W poranie myślało się pracować  
 bardzo ciężko około 15-18 godzin na dobę. Normą pracy dla jednego robotnika  
 było wymierzenie 9 m<sup>3</sup> zamrożonej gliny na odległości 50 metrów.  
 Naturalnie trzeba było sobie ją wpród nakopać i narzucić do tarcz.  
 Wyżymienie bardzo uciążliwe. Kto wyrobił normę otrzymywał 600 br. chleba  
 i 3 rowy drewniane węgiel, była to 1<sup>ta</sup> piętora kategoria. Druga i trzecia  
 wynosiła 400 br. chleba, dwa rowy drewniane żupa ostatnia zaś 250 br. chleba i  
 raz drewniane 1/2 litra żupy. Żupa składała się z ryżu i wody w 99% i soli  
 z liściem kapusty. W zimie było znacznie gorzej. Wyżymienie obciążano  
 do 50%, musieliśmy się pracować na 10<sup>o</sup> mrozie przez 12 godzin na dobę.  
 Ubranie jakie dostawano się z lagrach, składało się z podartych kaloszy  
 lub bucików, spodni drelichowych / na zimę i lato / oraz 1. rz. "tutokreki"  
 i wapki różnierz bardzo podartej. Nie drimnego też się mierzono się  
 ludzi strasznie oszczędnych. <sup>bliznami</sup> Mierzono mieli oszczędzone ręce, nogi  
 nosy uszy całe twarne mierzono. Prowadził tu sekretarz i 1. rz. cyngla a przedewszyst-  
 kiem grzebień płuc. Opiekta lekarska była bardzo mała, brak lekarstw  
 i lekarzy przyprowadzono do ciężkiej śmierci. Prowadzono w 1941 roku  
 lotniskiem w szpitalu i byłem śmiadkiem jak somitarisr dawał radnym  
 chorowim, omyślny igły z rdzy glaspapieru. Kłopot szpitalny był pełny.  
 Zamrożonych trupów leżały tu stopy, nieruszone, mierzono całymi  
 tygodniami. Wyżymienie składało się z 500 br. rodzistego chleba z otrębów  
 żytnich oraz rodzistej żupy br. sładu tatarskiego. Starsi otrzymywali so dwa  
 dni pół kg. śledzia. - Chony leżeli jeden prawie na drugim na nagich  
 deskach okien, stępkami brudnych korb. Co parę dni przychodził do  
 szpitala agitator komunistyczny, polityk i wpał zasady komunisty  
 w tych warunkach zwiędzających z głodu i zimna ludzi. Opowiadał o stosunkach  
 panujących w świecie kapitalistycznym o Polsce i o Niemczech wyrażano  
 się zawsze jaknajgorzej. Trzykrotnie zawsze temu zydzi, wyolbrzymając i

pomyślając jego bredniom. Niejednokrotnie oreniowali oni Gólskę nymyślając różne rzeczy, których nigdy nie było. Oni to i ukraińscy donosili na nas do Kowia łagne o mekowskich buntach i t.p. rzeczach, które by mieli robić Gólscy na niekorzyść ZSRR. Chcieli przy każdej sposobności z Gólską wiechem pracować doprowadzili nawet do tego że w tym łagne gdzie byłem roztmelano wieżakiego H. Gawora za to że nie mógł pracować. Jedem z Urbeków rabił naszego wieśniaka, uduchałszy się symedulo iydonsko-ukraińskich bredni. Łęguości z Krajem i rodziną nie było radziej. Nie wolno było pisać listów mogłe. Na niektórych komandirorkach /małych łagnach/ powalano uadypać nam na parę miesięcy, jeden telegram, oraz powalano na to, aby rodzina wistnia <sup>mogła</sup> z mieszkaniem i żywnością. Gosiuek władze NKWD do Gólsków był bardzo nieprzyjmiły, nie zwiencił się on nawet po układzie polsko-rosyjskim. Tętejsze władze wiechodnie zwalniały obywateli polskich. Zwalniauo gniępy po 30-50 osób nam na dwa lub trzy miesiące. Sam roztelam zwołiuouy du 27. lutego 1942. Od dnia 1. miesiąca 1941r zwołiuouo 950 osób z niego odesłano do Rosji 840, zmarło około 80 zostało u Katalymie 30 z powodu braku miejsca na statku 11/1942r zwołiuouo jeszcze 115 do du 4 lipca; między innymi zwołiuouo i uwie. Stawoninilismy dość pokarim, silę roboera, nie chcieli dlatego NKWD risci nas odesłać do Rosji. Wykręcali się jak mogli. Dopiero po uawigrauii komunikacji z Gólskim przedstawicielem /du 14 marca 1942/ Rosyeci nie mogli już nas zainymy raci. Doniedzielismy się wówczas że na terenie ZSRR tworzy się Armia Polska. Robilismy starania aby się dowiej jakuo jprędzej dostać. Po długich staraniach ratadorauo nas na okręt i odesłano do Wadyrostoku. Z łauląd po 32 dniowej podróży przyjechalismy do Kilabiu du 9. sierpnia 1942. Tutaj też przychielono nas do ożyka.